

Walkower za rasistowskie hasła

Arkan gola

Swastyki, nacjonalistyczne hasła, rasistowskie przyśpiewki wpisały się w krajobraz włoskich stadionów. Ale kiedy pojawił się transparent „Cześć Tygrysowi Arkanowi” (zabity niedawno szef serbskich bojówek – przyp. red.), władze włoskie zdecydowały: basta!

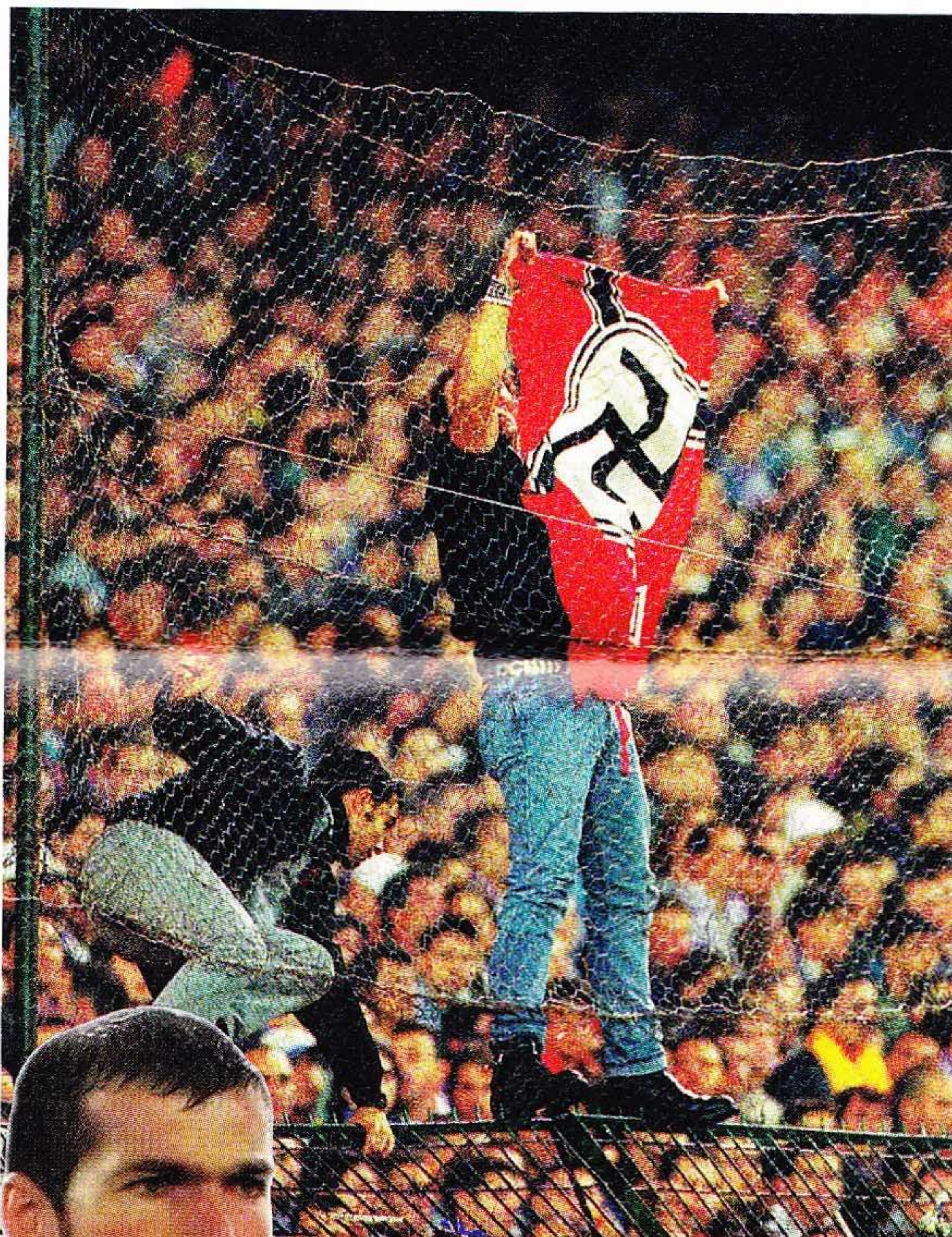
TADEUSZ OLSZAŃSKI

Incydent miał miejsce na Stadionie Olimpijskim w Rzymie, na trybunie kibiców Lazio. Jeszcze tego samego wieczoru dyskutowały o nim całe Włochy. Napastnik Lazio Chorwat Alen Boksić nie krył oburzenia: – *Czuję się fatalnie, jestem upokorzony, bo ten napis przygotowali kibice klubu, w którym występuję! Chcieli uczcić zbrodniarza wojennego, który mordował w Jugosławii moich rodaków. Gdybym był w tym momencie w drużynie, natychmiast bym zszedł z boiska. Takie demonstracje nie powinny się więcej przytrafić.* Oburzenia nie krył prezes Lazio – Sergio Cragnotti: – *To co stało się na Stadionie Olimpijskim, pokazuje, że mocny odłam zrzeszonych kibiców zdecydował się przekroczyć granice dobrego smaku. Wybryki muszą być zdławione w zarodku!*

Problem nacjonalizmu narastał we Włoszech od dłuższego już czasu. Doszło do tego, że na żyłkach stadionów, na najtańszych miejscach można było podziwiać – obok swastyki i rasistowskich haseł – popiersie Mussoliniego. Co niedziela liga dławiała się ekstremizmem kibiców, a trybuny sportowe coraz częściej przypominały polityczną. Włoski dziennik „La Repubblica” porównał ostatni incydent do gwałtownie hamującego tramwaju w godzinach szczytu. Włochami wreszcie wstrząsnęła tolerowana do tego momentu faszystowska trybuna. Nie jest to jednak wyłącznie włoski problem. Agresja i skrajne nacjonalizmy na imprezach sportowych od dawna już nękają Europę, z tym że w wielu krajach już sobie z nimi poradzono.

■ Nie tylko Włosi

Anonimowość trybun, zdziczenie i chamstwo kibiców już w latach siedemdziesiątych stały się



Powyżej:
1997 r. mecz Real Madryt-FC Barcelona.

Obok:
Zinedine-Zidane przeciwko antysemityzmowi, przemocy i rasizmowi.

doskonałą kryjówką dla skinheadów, zwłaszcza w Anglii. Po tragicznych zdarzeniach na stadionie Heysel w Brukseli, wywołanych przez brytyjskich kibiców w maju 1985 r., problemem zajął się parlament i rząd, wprowadzono niezwykle obostrzenia włącznie z monitoringiem trybun, co pozwoliło wyłapać pro-

wodryłów grup. Do szerokiej akcji „Pokażmy rasizmowi czerwoną kartkę” włączyli się wszyscy wybitni piłkarze oraz szereg osobistości włącznie z obecnym premierem Tonym Blairem.

Również w Niemczech akcje łagodzenia obyczajów na stadionach i lansowanie sportowego dopingu bez szowinistycznych, a zwłaszcza nazistowskich akcentów, dały rezultaty. Stałe, imienne abonamenty na mecze, identyfikatory zmniejszyły ilość ekscesów. Doskonałe osiągnięcia w tej dziedzinie mają czołowe kluby Bundesligi. Borussia Dortmund, Armina Bilenfeld, Schalke 04 Gelsenkirchen, St. Pauli Hamburg. Gorzej jest na terenach dawnej NRD, gdzie zwłaszcza w Dreźnie ciągle obecni są na trybunach nazikibice.

W dwóch europejskich krajach – w Holandii oraz na Węgrzech – działają mocne grupy kibiców głoszących antysemickie hasła. W Holandii skupieni są oni wokół Ajaxu Amsterdam i szczególnie atakują fanów Feyenoordu Rotterdam, uważanego za żydowski klub. Podczas spotkań tych dwóch czołowych holenderskich klubów wielokrotnie dochodziło do dzikich bijatyk. Wręcz kuriozalna była bitwa, jaką ustalono za pomocą Internetu. Pole walki wyznaczono w połowie drogi między Amsterdamem i Rotterdamem, walczone na kije baseballowe i łańcuchy. Na miejscu zginął przywódca kibiców Ajaxu, było mnóstwo rannych i dopiero znaczne siły policyjne przerwały wojnę.

Węgry słyną z kolei z konfliktu między kibicami położonego na peryferiach miasta klubu Ferenovarus a śródmiejskim, uważanym za klub żydowskich bankierów, MTK. Kibice Ferenovarusu niejednokrotnie już posługiwali się symboliką dawnej faszystowskiej Partii Krzyżostrzałowców, są niezwykle agresywni i wywołują obrzydliwe awantury. Ostatnio wśród skinheadów spod znaku Ferenovarusu działają nie tylko przedstawiciele nielegalnych skrajnie prawicowych ugrupowań, ale również Węgierskiej Partii Sprawiedliwości i Życia Istvana Csurki. Kibiców Ferenovarusu starają się też pozyskać liderzy koalicyjnej Partii Drobnych Rolników. Do tego stopnia, że szef tej partii wicepremier József Torgyan został prezesem tego klubu.

■ Polskie wrzaski

Okrzyki i transparenty antysemickie spotyka się również na trybunach polskich stadionów. Konflikt Widzew-ŁKS ma właśnie takie podłoże. Widzewiaczy używają określenia „żydowski” pod adresem ŁKS jako epitetu. Na stadionie Legii widoczny bywa również transparent „White Legion SS”. Kierownik wydziału do spraw bezpieczeństwa na obiektach piłkarskich PZPN Marian Bednarczyk jest zdania, że zdarzające się podczas

meczów ligowych w Polsce wybryki rasistowskiej i antysemickiej natury nie urastają do rangi zjawiska. Nie ma zorganizowanych grup kibiców ani demonstracji o faszystowskim zabarwieniu, rzadko pojawiają się plansze czy transparenty z tego rodzaju hasłami. Kierownicy stadionów błyskawicznie reagują na takie zdarzenia. Głównym problemem są u nas bijatyki między fanami klubów, brak sportowej kultury, chamstwo, no i kwestia bezpieczeństwa.

Innego zdania jest Marcin Kornak ze stowarzyszenia Nigdy Więcej, które postawiło sobie za cel zwalczanie rasizmu i antysemityzmu również w obiektach sportowych. To prawda, że na trybunach oprócz okrzyków mamba, makumba czy czekolada nie ma przejawów antypatii do grających w polskich klubach Murzynów. Tak sądzi również czołowy piłkarz warszawskiej Polonii Emmanuel Olisadebe, niemniej uważa on zainicjowaną przez stowarzyszenie Nigdy Więcej akcję wyeliminowania rasizmu na stadionach za potrzebną. W czasie wizyty premiera Jerzego Buzka w Izraelu pytano go o antysemickie wybryki na polskich stadionach. Premier przyznał, że to poważny problem i trzeba będzie nim się zająć.

■ Przerwa na sprzątnięcie

Wróćmy wszakże do włoskiego incydentu z Arkanem. Niezwykle ostra reakcja mediów, polityków i społeczeństwa doprowadziła do debaty w parlamencie. Mimo obro-

Głos Rady Europy

Z inicjatywy Rady Europy w grudniu 1999 r. odbyła się w Strasburgu międzynarodowa konferencja poświęcona wyeliminowaniu wszelkich przejawów rasizmu ze stadionów piłkarskich. W ligowych klubach Europy Zachodniej gra wielu obcokrajowców. W Anglii aż 25 proc. zawodników ligowych to ciemnoskórzy. Do starć na tle etnicznym dochodzi więc nie tylko między kibicami na trybunach, ale również na płycie boiska. Postanowiono opracować rekomendację określającą sposoby zwalczania rasizmu i chuligaństwa w futbolu. Dokument ten zostanie przedstawiony ministrom sportu krajów Europy.

ny przeprowadzonej przez znaną z prawicowych poglądów Alessandrę Mussolini, wnuczkę Duce, oceny były jednoznaczne. Zapadły bezprecedensowe decyzje. Dwa resorty – spraw wewnętrznych i sportu zaleciły przerywanie meczów piłkarskich w przypadku pojawienia się na trybunach sloganów rasistowskich czy nacjonalistycznych. Włoski Związek Piłki Nożnej podjął też konkretne postanowienia. W praktyce rzecz ma wyglądać następująco: odpowiedzialny za porządek na stadionie sygnalizuje obecność obraźliwych haseł i konieczność wstrzymania gry. Sędzia wzywa piłkarzy na środek boiska, a spiker kibiców do usunięcia napisów. Jeśli przestój miałby trwać dłużej niż 45 minut, rozgrywkę uważać się będzie za zamkniętą, a winny klub przegra walkowerem.

Wysłana do wszystkich komend policji instrukcja podkreśla jednak, że przerwanie gry powinno nastąpić tylko w szczególnych przypadkach. Jakie to przypadki? Listy zakazanych słów i niepożądanych bohaterów nie sporządzono. Ale „Corriere della Sera” zabrał się w test, sprawdzając w ministerstwie spraw wewnętrznych, jakiej na przykład reakcji służb porządkowych należy się spodziewać na hasło: „Viva Haider”? – Jest politykiem z zaprzyjaźnionego kraju, ale zamieszonym w poważne polemiki, cóż, chyba kazalibyśmy zwinąć. Mussolini? – Od razu do likwidacji. A co z chórkami rasistowskimi? – Jeśli śpiewałoby sto osób, zostawilibyśmy. Jeśli 100 tys., to zmienia postać rzeczy.

Odnotowano też pierwsze restrykcje. Tuż po wejściu w życie zarządzenia, pod koniec meczu Włochy–Szkocja w rugby, zostało zatrzymanych dwóch kibiców włoskich, którzy powiewali flagą z krzyżem celtyckim (kojarzącym się we Włoszech zdecydowanie pravicowo). Przed meczem piłki nożnej Cagliari – Perugia podejrzenia kontrolerów wzbudził transparent klubu o nazwie Armata Rossa (czarno-czerwona kolorystyka i pięcioramienna gwiazda nie wzbudziły zaufania). Nowe zarządzenie ma działać jak straszak. – *Życzymy sobie, byśmy nigdy nie musieli wcielić w życie tych decyzji* – zapewnił prezes WZPN Luciano Nizzola. – *Nie możemy wszakże dalej tolerować rasizmu i przemocy, które są piekielnie zaraźliwe.*